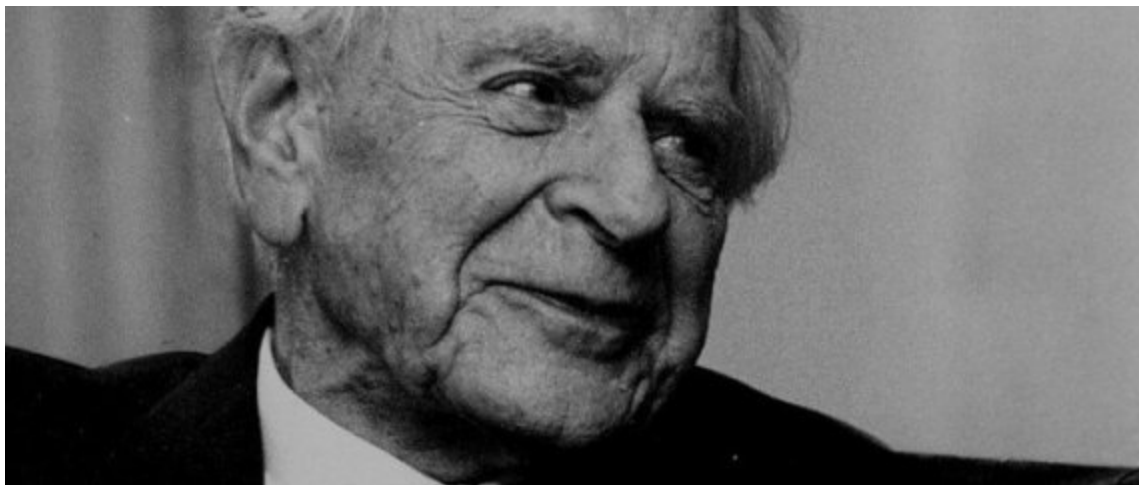


## **Grzegorz Jeż: Voegelin o Popperze. Co zdanie to skandal!**

Voegelin w liście do Leo Straussa nie zostawił na dziele Poppera suchej nitki, pisząc o „bezczelnej, dyletanckiej bzdurze”



**Voegelin w liście do Leo Straussa nie zostawił na dziele Poppera suchej nitki, pisząc o „bezczelnej, dyletanckiej bzdurze”**

W ciekawej książce Alana Ebensteina „Hayek’s Journey. The mind of Friedrich Hayek” wydanej przez prestiżowe wydawnictwo naukowe Palgrave Macmillan znajdziemy bardzo ciekawą anegdotę, której bohaterami są luminarze myśli politycznej ubiegłego wieku. I choć wspomniana pozycja stanowi głównie analizę filozofii społeczno – ekonomicznej laureata Nagrody Nobla Friedricha Augusta von Hayeka, to dość często przewija się w niej nazwisko innej sławy intelektualnej – Karla Poppera. Powód jest prozaiczny - obaj myśliciele pozostawali w przyjaźni przez dziesiątki lat, a co ważniejsze, ściśle współpracowali ze sobą.

Otoż, w latach czterdziestych ubiegłego wieku Popper wydał swoje najślawniejsze (obok „Logiki odkrycia naukowego”) dzieło „Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie”. Książka w zamierzeniu była rozprawą z systemami totalitarnymi, w której autor zawarł niezwykle surową ocenę spuścizny filozoficznej i poglądów społecznych Platona, Hegla i Marksa. Pomimo ogromnego sukcesu jaki odniosła książka, Popperowi wytykano szereg błędów i rażące niespójności, wskazując na absurdalne wnioski i uproszczenia, a szczególnie w przypadku myśli Platona fakt dopuszczenia się szeregu manipulacji i przeinaczeń. Wykazał to jaskrawo, życzliwy zresztą, biograf Poppera, Malahi Haim Hacohen.

Książka spotkała się z bardzo krytyczną opinią Erica Voegelina (notabene kolegi F.A. von Hayeka z seminariów Ludwiga von Misesa oraz wiedeńskiego koła młodych myślicieli „Geistkreis”), który w emocjonalnym liście do Leo Straussa nie zostawił na dziele Poppera suchej nitki, pisząc o „bezczelnej, dyletanckiej bzdurze”, a całość dzieła podsumowując z pretensjonalną, acz humorystyczną emfazą „Co

zdanie to skandal!”. Ta ocena, choć, rzecz jasna, przesadzona, odniosła najprawdopodobniej pewien konkretny skutek. Adresat, Leo Strauss, który także był nienajlepszego, oględnie mówiąc, zdania o autorze „Nędzy historycyzmu”, pokazywał ów prywatny list różnym znaczącym osobom, co, jak przypuszcza Alan Ebenstein, mogło wybitnie przyczynić się do przyblokowania kariery naukowej Poppera w Stanach Zjednoczonych i udaremnić jego ewentualną pracę na University of Chicago, na którym wykładał wówczas także Leo Strauss. Autor „Sokratejskich pytań” nie cenił bowiem Poppera ze względu na jego, jak sam to określał: „rozmyty i wyprany z treści pozytywizm”.

No cóż, „stąd nauka jest dla żuka”, że nawet intelektualni giganci są tylko ludźmi, mają swoje interesy, sympatie i antypatie, a spory czy konflikty wykraczają poza salę wykładową i intelektualne potyczki. W zasadzie jesteśmy tego świadomi, ale takie „perełki” robią jednak mocne wrażenie.

*Grzegorz Jeż*